

Rozważania wokół fenomenu pomocy

Janina Filek

Dobry bądź i szlachetny, bądź do pomocy gotowy!

Johann Wolfgang Goethe, *Boskość*

Chcesz mieć wielu do pomocy? Staraj się nie potrzebować nikogo.

Aleksandro Manzoni (1727-1873)

Streszczenie: Prezentowany poniżej tekst ma charakter refleksji nad fenomenem pomocy – zjawiskiem coraz powszechniej występującym w życiu społecznym, choć raczej słabo obecnym w analizach filozoficzno-społecznych. Należy jednak od razu zaznaczyć, że prowadzone tu rozważania mają charakter wstępny, w dużym bowiem stopniu koncentrują się na analizie językowej. Analiza ta oparta jest na założeniu, że w rozumieniu wielu zjawisk pomocne może się okazać badanie pojęć je opisujących, ponieważ właśnie w języku skumulowana jest wiedza człowieka o otaczającej go rzeczywistości, czasami nawet nie w pełni przez niego uświadamiana. W drugiej części artykułu uwagę skoncentrowano na zaskakującej, zarówno w sensie językowym, jak i w przestrzeni działań praktycznych, bliskości pomocy i przemocy.

Słowa kluczowe: pomoc, wsparcie, pomoc wzajemna, przemoc.

W dzisiejszych czasach, kiedy pomoc – zarówno ta prywatna, najczęściej o charakterze indywidualnym, jak i ta państwowa (zinstytucjonalizowana), bez względu na to czy nakierowana jest na jednostkę czy na grupę – stała się czymś tak powszechnym, że słowo *pomoc* pracownicy służb pomocowych (*human services*) oraz liczne media odmieniają przez wszystkie przypadki, zaś liczba udzielanej pomocy stała się już tak wielka, że trudno zebrać i opisać jej wszystkie chwalebne przykłady, wydawać by się mogło, że nie tylko wszyscy dobrze wiemy, co to jest pomoc, ale także jej udzielanie nie następuje żadnych trudności. Nic bardziej błędnego. Paradoksalnie, im więcej udzielanej pomocy, tym bardziej staje się ona problematyczna. I choć każdego dnia mamy do czynienia z coraz bardziej rozbudowanymi formami pomocy¹, coraz wyraźniejszą staje się też konieczność poważnego pochylenia się nad jej fenomenem, bowiem trudności związane z jej udzielaniem zaczynają się piętrzyć. W tym kontekście coraz silniejsza staje się potrzeba odpowiedzi na liczne pytania. Do najistotniejszych wydają się należeć: *Czy w ogóle pomagać? Co jest rzeczywistym celem pomocy? Kiedy pomoc jest efektywna? Jakie są granice pomocy?*

Pierwsze pytanie, choć może nieco dziwić w kontekście upaństwowienia wielu form pomocy oraz jej powszechności, okazuje się nie tylko niezwykle istotne, ale i zasadne dlatego, że nie wszyscy są przekonani o konieczności lub sensowności udziela-

nia pomocy, a przynajmniej niektórych jej form. Nadal w przestrzeni społeczno-ekonomicznej liczną jest grupa zwolenników uproszczonej wersji darwinowskiej teorii ewolucyjnej, wskazującej na walkę o byt między członkami tego samego gatunku jako relację sprzyjającą rozwojowi gatunkowemu oraz wzrostowi gospodarczemu. Pogląd ten został wzmocniony współczesnymi odmianami tezy Thomasa Maltusa², traktującymi pomoc jako niepotrzebną ingerencję w dobrze działający system natury czy gospodarki. Pomoc stanowi wedle przedstawicieli tego stanowiska „swoiste paliwo dla ekspansji demograficznej, która zrodzi w przyszłości jeszcze więcej problemów” [Dower, 1998, s. 318].

Drugie pytanie okazuje się niezwykle istotne w kontekście różnych form pomocy i różnych przyczyn ją uruchamiających.

Trzecie z kolei nabiera znaczenia w świetle coraz większych nakładów ponoszonych na pomoc, zarówno tę krajową (instytucjonalną), jak i tę międzynarodową, przy jednoczesnej nieproporcjonalności jej efektów.

Ostatnie z pytań nabiera znaczenia głównie w kontekście analizowanego w tym artykule związku pomocy i przemocy.

² Notabene przeciwnika jakiegokolwiek pomocy materialnej na rzecz ubogich warstw społecznych w Anglii.

NOTA O AUTORCE

dr hab. prof. UEK Janina Filek – Kierownik Zakładu Etyki i Filozofii Społecznej, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie.

¹ Ostatnio Unia Europejska podjęła decyzję o ogromnej pomocy finansowej dla Grecji.

1. Czym jest pomoc? – wstępna analiza językowa

Jeśli chcemy głębiej zrozumieć istotę pomocy oraz zadać pytania o przyczyny piętrzących się trudności i dylematów z nią związanych, odwołajmy się najpierw do potocznego rozumienia tego pojęcia. Rozpocznijmy zatem naszą analizę od najczęściej przywoływanej definicji. Jak podaje *Słownik języka polskiego*, pomoc to: „wspieranie kogoś fizycznie lub moralnie, pomaganie komuś; wsparcie, ratunek”. Po pierwsze, z definicji tej można wywnioskować, że pomoc w swej podstawowej strukturze jest relacją dwuelementową: ktoś (pomagający) komuś pomaga, a ktoś inny (odbierający pomoc) z niej korzysta. Po drugie, z definicji tej wynika, że rodzaj pomocy jest bardzo zróżnicowany: od pomocy fizycznej po moralną, przy czym ta ostatnia, w opozycji do fizycznej, niechybnie oznacza lub przynajmniej ściśle się wiąże z pomocą o charakterze duchowym, co wyznacza bardzo szeroki zakres działań pomocowych.

Istotą pomocy, jak podaje przywołana definicja, wydaje się być *wsparcie* lub *ratunek*. Określenie: *wsparcie* może oznaczać lekkie, chwilowe, niezbyt intensywne „potrzymanie” czy wspomaganie, podczas gdy słowo *ratunek* przywodzi na myśl zdecydowaną, masywną pomoc. W najbardziej skrajnej postaci może ona nawet przybrać postać ratowania życia. W przypadku fenomenu pomocy mamy zatem do czynienia z ogromnym rozrzutem: od drobnego wsparcia (słowem, radą, szklanką wody, drobną kwotą itp.) po ratowanie życia i to – jak zauważyliśmy wcześniej – zarówno w sensie duchowym, jak i fizycznym.

Dla lepszego zrozumienia fenomenu pomocy przywołajmy też najbardziej typowe zastosowania tego pojęcia oraz związki frazeologiczne, w których słowo pomoc występuje.

Kiedy zastanawiamy się nad pomocą, przychodzą nam zaraz na myśl określenia: bratnia pomoc, pomoc sąsiedzka, pomoc przyjacielska, ale często myślimy też o pomocy lekarskiej, prawnej, naukowej czy gospodarczej. Z podanych przykładów językowych wynika, że mamy do czynienia nie tylko z różnymi rodzajami pomocy czy różnymi zakresami, ale też z jej różnymi obszarami.

Koncentrując się na odbiorcach pomocy (czyli na tych, którym jest udzielana), możemy wyróż-

nić przykładowo: dzieci, osoby niepełnosprawne, chorych, wykluczonych (bezrobotnych, bezdomnych, uzależnionych), poszkodowanych w klęskach żywiołowych czy uchodźców. Z podanych przykładów można wnosić jednak – przy całej różnorodności tych podmiotów – że pomoc jest udzielana osobom potrzebującym, a zatem jest świadczona tam, gdzie pojawia się potrzeba, której nie są w stanie zaspokoić sami potrzebujący.

Ze względu natomiast na przedmiot pomocy, możemy wyróżnić m.in. następującą pomoc: w gospodarstwie, w domu, w nauce – innymi słowy, w jakiejś pracy czy czynności – ale też mówimy o pomocy w przywróceniu zdrowia lub dobrego samopoczucia, w uwolnieniu od uzależnienia, jak i w zmniejszeniu dolegliwości wynikających z kryzysu gospodarczego w państwach nim dotkniętych. Pomoc jest zatem udzielana nie tylko tam, gdzie pojawia się niezaspokojona potrzeba, ale także tam, gdzie mamy do czynienia z niezdolnością do samodzielnego rozwiązania problemu zarówno jednostkowego, jak i społecznego.

Ze względu na liczbę osób, którym pomoc jest udzielana, należy odróżnić pomoc skierowaną na jednostkę od pomocy oferowanej jakiejś grupie. Przy refleksji nad tą pierwszą, należy jednak od razu zauważyć, że pomoc może być udzielana nie tylko komuś, ale także i sobie samemu (wtedy wcześniej przywoływana relacja dwuelementowa staje się relacją zwrotną). Przy refleksji nad tą drugą, pojawiają się rozmaite wielkości grup: od najmniejszej, jaką niechybnie jest rodzina, poprzez liczniejsze grupy, np.: grupę bezdomnych czy bezrobotnych (czasami stanowiących grupę lokalną), poprzez znacznie większą grupę, którą stanowią obywatele kraju dotkniętego klęską powodzi, suszy czy głodu, bądź – jak ostatnio – krajów objętych kryzysem gospodarczym (mamy wtedy do czynienia z częścią lub całością społeczeństwa), aż po mieszkańców całego regionu, niezależnie od przynależności państwowej, a nawet po wspólnotę, jaką stanowi cała ludzkość. Jeśli mówimy o pomocy jednostki innej jednostce lub o pomocy jednostki grupie osób, to analogicznie należałoby także zastanowić się nad pomocą grupy udzielanej jednostce oraz nad pomocą grupy udzielanej innej grupie³. W przywoła-

³ Idąc nadal tym tropem, należałoby przeanalizować relacje zachodzące np. pomiędzy instytucją (stanowiącą zawsze zespół osób) a jednostką, czy też pomiędzy organizacją międzynarodową a państwem czy między państwem a państwem.

nych tu przykładach, pomimo faktu, że po obu stronach mogą być nie tylko jednostki, ale także grupy osób, nadal pozostaje jako podstawowa relacja dwuelementowa: udzielający pomocy i przyjmujący pomoc. Warto jednak zauważyć, że w przypadku grup (szczególnie grup przyjmujących pomoc) liczba uczestników grupy objętych akcją pomocową istotnie wpływa na jej charakter, jakość, jak i formę, wyznaczając też w znacznym stopniu zakres trudności i dylematów związanych zarówno z udzielaniem, jak i przyjmowaniem pomocy.

Biorąc z kolei pod uwagę umiejscowienie podmiotu świadczącego pomoc w strukturze społecznej lub organizacyjnej, możemy wyróżnić pomoc:

- prywatną (np. ktoś decyduje się udzielić pomocy członkowi swojej rodziny czy sąsiadowi lub wesprzeć akcję np. pomocy powodzianom),
- pozapaństwową, czyli świadczoną np. przez trzeci sektor (akcje prowadzone w Polsce przez wielkie organizacje pozarządowe, jak: PAH, Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, jak i tysiące mniejszych organizacji),
- udzielaną przez przedsiębiorstwa (w postaci bezpośredniego wsparcia np. sponsoringu lub poprzez działalność fundacji, z czym często mamy do czynienia w sektorze bankowym⁴),
- publiczną, czyli organizowaną i świadczoną przez instytucje państwowe (np. MOPS, ROPS, PFRON i wiele innych),
- pomoc międzynarodową.

Na podstawie tych przykładów nietrudno zauważyć, że pomoc może mieć różny charakter: od pomocy dobrowolnej, ale spontanicznej, poprzez dobrowolną, ale bardziej przemyślaną i zaplanowaną, aż po pomoc obowiązkową, wynikającą np. z przepisów prawa (która też może być lepiej lub gorzej przemyślana).

W przypadku tej najpowszechniejszej pomocy, czyli państwowej (instytucjonalnej), której zakres jest określony przepisami prawa, pojawia się cała masa trudności i dylematów związanych z jej udzielaniem. Jednym z pierwszych problemów jest kwestia, którą najlepiej oddaje pytanie: *Czy pomaganie*

*obywatelom jest zadaniem państwa? Czy to państwo zatem jest najodpowiedniejszą do tego instytucją?*⁵. Jeśli odpowiedź brzmi „Tak”, to pojawia się dylemat związany z tym: *Komu pomoc przyznać? Czy w innej wersji: Komu pomoc się należy?* Szczególnie trudnym problemem o charakterze nierozwiązywalnego dylematu jest przydzielanie pomocy przy nieustannym braku wystarczających środków lub możliwości dla zaspokojenia potrzeb wszystkich zwracających się o pomoc⁶. Inny dylemat jest związany z pytaniem: *Na podstawie jakich kryteriów przydzielać pomoc?* Co z tymi, którzy ewidentnie wymagają pomocy, ale aktualne przepisy nie uwzględniają ich sytuacji, ponieważ „nie pasuje” ona do ustalonych kryteriów. Tu docieramy do problemu sprawiedliwości lub niesprawiedliwości państwa w świadczeniu pomocy w sensie ogólnym, jak i bardziej szczegółowym.

W pierwszym aspekcie, bardziej ogólnym, ustawodawca uznał takie, a nie inne sytuacje za wymagające pomocy, i tak, a nie inaczej sformułował kryteria jej udzielania. Warto jednak zauważyć, że o tym, czy pomoc się należy, decyduje w każdym kraju inny zespół czynników. W drugim aspekcie, bardziej szczegółowym, w Polsce owa „należność” pomocy jest zróżnicowana na poziomie województw, powiatów, a także na poziomie gmin, a nawet urzędów – zatem jeden obywatel uzyskuje wsparcie, kiedy drugi, zamieszkujący inną część Polski, w tej samej trudnej sytuacji takiego wsparcia nie otrzymuje, co oczywiście podważa idę sprawiedliwej pomocy. Ponadto, w przypadku pomocy państwowej pojawia się kolejna trudność, która wiąże się z tym, *czy pomoc udzielna obywatelom pozostającym w potrzebie powinna być bezwarunkowa czy czymś uwarunkowana?* (np.: adresem zameldowania – co jednak z tymi, którzy go nie mają; wiekiem – co jednak z tymi, którzy są za młodzi lub za starzy; średnią dochodów na osobę – co jednak z tymi, których dochód na osobę przekracza ustaloną kwotę o przysłowiową złotówkę; dobrym sprawowaniem – co wtedy z tymi bardziej niepokornymi itp.), a jeśli uwarunkowana, to czym i w jakim zakresie?

⁴ Z badań przeprowadzonych przez Forum Darczyńców we współpracy z PwC wynika, że 15 firm z sektora finansowego przekazało w 2010 r. łącznie 27 mln zł na cele społeczne. Z biorących w badaniu 22 firm 21 udziela wsparcia finansowego (nie wszystkie podały kwotę wsparcia), 17 angażuje się w działalność społeczną poprzez wolontariat pracowniczy, 15 założyło własną fundację [Zaangażowanie, 2011].

⁵ Na to pytanie „odpowiedź szwedzka” znacznie różni się od odpowiedzi np. amerykańskiej.

⁶ Złożoność tego problemu znakomicie oddaje przejmująca historia opisana przez Gombrowicza w *Dziennikach*, a dotycząca pomocy udzielanej przezeń przewróconym na grzbiety żukom na plaży.

Zastanawiając się zatem, w ramach podsumowania tej części rozważań, nad celem pomocy, można by powiedzieć, że pomoc każdorazowo jest nakierowana na wsparcie lub ratunek człowieka bądź grupy ludzi, znajdujących się w potrzebie, tzn. tych, którzy nie potrafią zaspokoić samodzielnie swoich istotnych potrzeb lub samodzielnie rozwiązać istotnych życiowo problemów. Niezależnie od trudności z określeniem tego, co to jest *istotna potrzeba* oraz co to są *istotne życiowo problemy*, możemy powiedzieć, że celem pomocy jest przede wszystkim drugi człowiek⁷. Jeśli tak zdefiniujemy fenomen pomocy, warto zauważyć, że niespodziewanie lokuje się on w samym centrum filozofii dialogu, ufundowanej na paradygmacie drugiej osoby, paradygmacie Ty.

Tu jednak pojawiają się kolejne wątpliwości: czy pomoc drugiemu należy traktować jako dobrowolną aktywność człowieka, czy też uznać ją za ludzką powinność⁸, czy też wręcz domagać się jej od każdej istoty ludzkiej⁹. Choć odpowiedź na to pytanie wydaje się fundamentalna dla praktyki życia społecznego w jej pomocowym wymiarze, to jednak jej udzielenie okazuje się niezwykle trudne, szczególnie w kontekście sporu, co do tego, czy udzielanie drugiemu człowiekowi pomocy jest wynikiem wyposażenia biologicznego¹⁰, czy ma swe zakorzenienie w naturze ludzkiej ukształtowanej kulturo-

wo, czy też jest mieszanką obu czynników¹¹, czy, tak jak uważał Kant, wynika z pojęć czystego rozumu¹² lub jest ufundowana religijnie.

Wprawdzie dla dalszej analizy idei pomocy, jak i dla praktyki pomocowej rozstrzygnięcie tych kwestii jest niezwykle istotne¹³, ponieważ odpowiedź na pytanie *jak pomagać?* nierozzerwalnie jest związana z tym, co jest dla niej uzasadnieniem, z czego, mianowicie, owa pomoc miałaby wynikać (czy z biologii, z życia społecznego, z refleksji etycznej¹⁴, czy też z zasady religijnej), to jednak ze względu na niezwykle złożoność tego problemu nie będziemy się dalej na nim koncentrować. Refleksja nad tą kwestią wymaga bowiem skonfrontowania wiedzy filozoficznej (w tym etycznej), biologicznej i socjologicznej, a niektórzy dodaliby: także wiedzy teologicznej.

Dodatkowo, z kontekstu językowego, jak również z doświadczenia wynika, że czasami mamy do czynienia z pomocą bezinteresowną, czyli pomocą nakierowaną na dobro drugiego, ale czasami udzielana pomoc ma charakter instrumentalny, z wyraźnym podtekstem realizacji zgoła innego celu niż dobro konkretnego człowieka pozostającego w potrzebie. Ta ostatnia jest zazwyczaj udzielana ze względu na korzyść, jaką uzyska udzielający pomocy, czyli jest pomocą interesowną.

⁷ W rozważaniach tych z pełną świadomością koncentrujemy się tylko na pomocy drugiemu człowiekowi, pomimo współcześnie coraz bardziej popularnej idei udzielania pomocy także naszym „braciom mniejszym”, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i instytucjonalnym (np. przez miłośników zwierząt czy organizacje walczące o ich prawa).

⁸ Przykładowo, w rozumieniu kantowskiego imperatywu kategorycznego zawartego w sformułowaniu: „Postępuj tylko wedle takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć, aby stała się powszechnym prawem” [Kant, 1971, s. 50]. Należy jednak zauważyć, że kategoryczność imperatywu nie oznacza, że nakaz zawsze będzie zrealizowany, ale że nie wymaga on żadnych wstępnych warunków i zachowuje swą ważność w odniesieniu do każdej istoty rozumnej i w każdej sytuacji. Kategoryczność tego prawa nie polega zatem na tym, że każdy człowiek musi pomagać, ale że jest to jego powinnością, bowiem takie postępowanie jest zgodne z najbardziej obiektywnym i uniwersalnym prawem, jakie podpowiada rozum. Ciekawe w tym kontekście są przeprowadzone przez Kanta rozważania – w *Uzasadnieniu metafizyki moralności* – wykorzystujące imperatyw kategoryczny do analizy sytuacji zachowania kogoś „komu się dobrze wiedzie”, widzi jednak innych, „którzy muszą walczyć z wielkimi trudnościami”, a „którym mógłby przeciwieństwo dopomóc” [1971, s. 54].

⁹ Tak jak „domagają się” tego mrówki, które (pod rygiorem utraty życia) muszą podzielić się z pobratymcami pokarmem, który zdobyły, lub jak w krajach demokratycznych społeczeństwo „domaga się” od każdego lekarza udzielenia pierwszej pomocy, skoro składał przysięgę Hipokratesa.

¹⁰ Wedle P. Kropotkina pomoc wzajemna jest pierwszorzędym czynnikiem utrzymania życia, zachowania każdego gatunku oraz jego rozwoju [2006, s. 19], ma zatem swoje biologiczne zakorzenienie.

¹¹ Przykładowo, według E. O. Wilsona każdy człowiek jest kształtowany przez wzajemne oddziaływanie środowiska, zwłaszcza środowiska kulturowego oraz genów, które wywierają wpływ na jego społeczne zachowanie [Wilson, 1988]. Można stąd wnioskować, że skłonność do pomocy lub jej brak jest wypadkową obu czynników.

¹² Podstawy zobowiązania (w tym do udzielenia wsparcia) – jak sądzi Kant – nie należy „(...) szukać w naturze człowieka, ani w okolicznościach [zachodzących] w świecie, w jakim człowiek się znalazł, lecz a priori jedynie w pojęciach czystego rozumu” [Kant, 1971, s. 5-6].

¹³ Znalezienie odpowiedzi na to pytanie mogłoby okazać się wielce przydatne, z jednej strony, dla legitymizacji działań pomocowych świadczonych przez instytucje państwowe obywatelom znajdującym się w trudnej sytuacji, wyznaczając np. ich zakres czy charakter, z drugiej strony byłoby niewątpliwie niezwykle cennym argumentem w dyskusji na temat demokracji czy społeczeństwa obywatelskiego.

¹⁴ W przestrzeni etycznej, gdyby z niej miała się wywodzić idea pomocy, byłaby ona związana nie tylko ze wspomnianym imperatywem Kanta, ale także z ideą odpowiedzialności (w wersji Hansa Jonasa i Emmenuela Lévinasa), jak i z ideą solidarności (w wersji Józefa Tischnera). W koncepcji odpowiedzialności „Inny” – jego egzystencjalne ubóstwo, a nade wszystko jego wystawienie na śmierć – wzywa człowieka do spełnienia tego, co konstytuuje ludzką naturę, czyli do przyjęcia odpowiedzialności za drugiego. „W rozmowie odsłaniam się na pytanie Innego – pisze Lévinas – a pilna konieczność odpowiedzi (...) czyni mnie odpowiedzialnym” [Lévinas, 1998, s. 209]. Zaś w koncepcji Tischnera, być solidarnym z człowiekiem, to zawsze liczyć na człowieka, a liczyć na człowieka to wierzyć, że jest w nim coś stałego, co nie zawodzi [Tischner, 1984, s. 12].

Niektórzy spośród biologów sądzą, że każda pomoc międzygatunkowa ma swój interesowny kontekst, bowiem udzielanie wsparcia jednostce tego samego gatunku służy interesowi całego gatunku, jego przetrwaniu. Zaś niektórzy politycy uważają, że pomoc najbardziej potrzebującym, choćby w pewnym ograniczonym zakresie, jest w interesie stabilności całego społeczeństwa. Ze względu na zakres prowadzonych tu rozważań skoncentrujemy się jednak na interesowności konkretnego człowieka lub konkretnych instytucji pomocowych, udzielających pomocy, nie zapominając o ewentualnym biologicznym pochodzeniu idei pomocy wzajemnej oraz kontekście politycznym, nie absolutyzując jednak żadnego z tych stanowisk. Warto wszak zauważyć, że idea pomocy udzielanej interesownie (czyli ze względu na własny interes osoby lub instytucji pomagającej, a nie interes osoby, której się pomaga) jest po części głosem w dyskusji wokół sporu o dobrowolność lub obowiązkowość pomocy (eliminując jakąkolwiek powinność człowieka wobec drugiego), wskazując jednocześnie na przeciwstawne powody podjęcia działań pomocowych.

Jedni udzielają pomocy spontanicznie, nie licząc na nic w zamian (przynajmniej w życiu doczesnym), inni udzielają wsparcia, bo liczą na wzajemność bądź na korzyść, jaką ostatecznie uzyskają z udzielonej komuś pomocy. Nie bez znaczenia dla oceny pomocy z perspektywy etycznej pozostają proporcje pomiędzy korzyścią osiągniętą z udzielania pomocy a korzyścią uzyskaną przez beneficjentów¹⁵, jak i nie bez znaczenia dla perspektywy spo-

¹⁵ Przy okazji warto zauważyć, że słowo beneficjent pochodzi od łacińskiego słowa *beneficium* oznaczającego dobrodziejstwo albo udzielenie czegoś ze szczególnej łaski, np. przywilej. Już w tym łacińskim słowie zawarte są przeciwstawne sobie znaczenia, które w dobie obecnej stają się źródłem dwuznaczności tkwiącej w pomocy. Z jednej strony mamy bowiem dobrodziejstwo związane z nazwijmy to czystym czynieniem dobra (od *bene* znaczącego dobro, stąd *beneficentia* oznaczająca dobroczynność oraz *beneficus* oznaczający dobroczynny), a z drugiej strony mamy przywilej lub okazaną łaskę za wyświadczony usługi. Zgodnie z tym drugim znaczeniem w Średniowieczu benefi-

ecznie-ekonomicznej jest ustalenie bilansu: z jednej strony nakładów na udzielenie pomocy potrzebującym obywatelom, a z drugiej – ostatecznych mierzalnych efektów, jakie przyniosła udzielona pomoc. Zazwyczaj w życiu codziennym nie oburza nas interesowność przynosząca ogromną korzyść osobom potrzebującym, zaś budzi niechęć, czasami nawet wstręt, żerowanie na biedzie innych pod płaszczykiem udzielania im wsparcia¹⁶. Warto w ramach tego problemu zestawić kilka wariantów takiego bilansu (zob. tabela 1).

W kontekście korzyści dla udzielającego pomocy nie sposób nie powrócić do kwestii pomocy wzajemnej, czyli zakładającej wzajemność (kiedy dziś pomogę tobie, jutro, jeśli sytuacja się zmieni, ty może pomożesz mi), i postawić niełatwe pytanie: *Czy tak rozumiana pomoc jest jeszcze działaniem bezinteresownym czy już interesownym?* Pomoc wzajemna jest często określana także jako samopomoc, ale nie w przywoływanym wcześniej znaczeniu pomocy jednostki samej sobie, ale jako pomocy we własnym kółku lub mniejszej grupie¹⁷. Jest ona wtedy najczęściej związana ze wspólną pracą.

cjum oznaczało wynagrodzenie dla wasala, jakie otrzymywał od seniora za swoje zasługi lub przyznanie ziemi uwarunkowane pełnieniem określonych z góry obowiązków. Mamy tu więc do czynienia z interesownością czynienia dobra w zamian za przeszłe lub przyszłe zasługi.

¹⁶ Dyskusyjnym, nawet wedle niektórych ekonomistów, wydaje się udzielanie wsparcia krajom rozwijającym się przez kraje rozwinięte, kiedy w bilansie korzyści obu stron nie ma równowagi, albo kiedy korzyści oferujących pomoc są znacznie większe niż krajów, którym udzielono wsparcia, albo nawet pomoc udzielana tym krajom okazuje się w dalszej perspektywie czynnikiem hamującym ich rozwój. Jak sądzi L.D. Ness, udzielenie pomocy w postaci programów strukturalnego dostosowania dla krajów rozwijających się „nie przyniosło ani wzrostu gospodarczego, ani złagodzenia zadłużenia, natomiast z pewnością spowodowało nasilenie biedy” [2004, s. 53]. Autorka powołuje się w swym tekście na dane przedstawione przez Program Rozwoju Narodów Zjednoczonych (UNDP) wskazujące, że w latach 1960-1989 przepaść pomiędzy krajami bogatymi i biednymi uległa podwojeniu, co niechybnie dowodzi, że kraje rozwinięte bardziej skorzystały na pomocy lub udzieliły jej w niewłaściwy sposób.

¹⁷ W tym kontekście niezwykle interesująca jest teza Kropotkina wskazująca na związek pomiędzy stworzeniem warunków do swobodnej pomocy wzajemnej, np. w ramach korporacji zawodowych, tzw. gildii

Tabela 1. Przykładowe relacje pomiędzy korzyściami dla udzielającego pomocy i przyjmującego pomoc

Duża korzyść dla pomagającego	Szkoda dla odbiorcy pomocy
Duża korzyść dla pomagającego	Brak efektów w postaci poprawy sytuacji odbiorcy pomocy
Korzyść dla pomagającego	Niewielka korzyść dla odbiorcy pomocy
Korzyść dla pomagającego	Równorzędna korzyść dla odbiorcy pomocy
Korzyść dla pomagającego	Duża korzyść dla odbiorcy pomocy
Korzyść dla pomagającego	Większa korzyść dla odbiorcy pomocy niż dla udzielającego wsparcia

Źródło: opracowanie własne.

Przy zjawisku pomocy wzajemnej niebagatelną kwestią jest także wspomniane już rozstrzygnięcie jej ewentualnego zanurzenia w biologicznej strukturze ludzkiej istoty lub (jak sądzą niektórzy współcześni biolodzy) brak jakiegokolwiek biologicznej podstawy do takiej pomocy¹⁸. Jeśli jako istoty gatunku *homo sapiens* jesteśmy zaprogramowani na pomoc wzajemną, wtedy nie tylko dobrowolność, ale i bezinteresowność tej pomocy jawią się inaczej niż wówczas, kiedy nie odnajdujemy takiego zaprogramowania w naszym biologicznym wyposażeniu, a miałyby ona być jedynie wynikiem naszego kulturowego rozwoju¹⁹ lub każdorazowo indywidualnej decyzji moralnej. Gdyby jednak próbować umieścić pomoc wzajemną na linii między bezinteresownością pomocy i jej całkowitą interesownością, należałoby ją niewątpliwie umieścić pośrodku.

Na zakończenie powyższych rozważań warto dodać, że spotykamy w naszym języku także określenia nazw zawodów, w których pojawia się słowo pomoc np.: pomoc domowa, pomoc kuchenna, służby pomocowe, pomocnik majstra lub pracownik pomocy drogowej, z czego wynika, że w przypadku niektórych zawodów udzielanie pomocy stanowi ich istotowy fundament. Nie oznacza to jednak, że w innych zawodach, w nazwie których nie pojawia się słowo pomoc, nie możemy odnaleźć pomocowego fundamentu. Przykładowo, określenie pedagog, pochodzące od greckiego *paidagōgós*, oznaczało osobę prowadzącą chłopców przez niebezpieczne ulice miasta, a w praktyce chroniącą młodego człowieka przed niebezpieczeństwami świata, a zatem osobę udzielającą wsparcia jednostce nieprzygotowanej do życia w złożonym świecie dorosłych. Do dzisiaj określenie pedagog szkolny oznacza tego, który pomaga uczniom mającym problemy. Z kolei słowo *administracja* pochodzi od łacińskiego *ministratio* oznaczającego służbę, posługę i jest związane z *ministerium*, oznaczającym służbę, usługę, ale i pomoc. Można by za-

tem powiedzieć, że administracja jest służbą wobec społeczeństwa, a w jej ramach jedną z form aktywności jest pomoc świadczona wszystkim potrzebującym obywatelom. W wielu innych zawodach udzielanie pomocy, choć czasami rozmaicie rozumianej, jest również jednym z istotniejszych elementów. Takie zawody, jak lekarz (udzielenie pierwszej pomocy), nauczyciel (pomoc w zdobyciu wiedzy, w rozwiązywaniu problemów okresu dorastania), czy adwokat (szczególnie w zakresie wsparcia *pro publico bono*) w dużej mierze oparte są na działalności pomocowej.

Przywołane przykłady językowe wskazują, że pojęcie pomocy jest mocno zakorzenione w języku, co potwierdza uczynione na wstępie tego artykułu spostrzeżenie o powszechności tego zjawiska w sferze społecznej. Gdyby pomoc nie była mocno zakorzeniona w praktyce, nie miałyby tylu odniesień językowych. Dodatkowym potwierdzeniem może być także mnogość związków frazeologicznych, w których pojawia się słowo pomoc. Pomocy można szukać, potrzebować pomocy, o pomoc można prosić, a nawet błagać, albo żądać pomocy, ale też odmawiać jej udzielenia. Pomoc można otrzymać, przyjąć, uzyskać, ale też nie chcieć czy nie móc lub nie umieć z niej skorzystać. Pomoc można nieść, biec z pomocą, skoczyć z pomocą, pośpieszyć z pomocą, ale też spóźnić się z pomocą lub nie trafić z pomocą. O pomocy mówimy też, że nadbiega, nadciąga, nadchodzi, ale też czasami nie przybywa na czas. Pomoc może być czynna, natychmiastowa, skuteczna, wydajna, ale także spóźniona lub nieskuteczna. Ponadto, pomoc można uzyskać niespodziewanie, ale też można się jej spodziewać, oczekiwać, liczyć na nią, wołać o pomoc.

Warto jednak zauważyć, choćby na podstawie tego krótkiego przeglądu związków frazeologicznych, że w samym zjawisku pomocy jest jakaś rysa, pęknięcie, skoro:

- po pierwsze, można jej odmówić, pomimo tego, że – jak wcześniej zauważyliśmy – pomoc pojawia się zwyczajowo tam, gdzie jest jakaś niezaspokojona potrzeba lub niemożność rozwiązania samodzielnie jakiegoś istotnego dla człowieka problemu,
- po drugie, czasami ci, do których jest skierowana, nie umieją z niej skorzystać i to z różnych przyczyn (emocjonalnych, formalnych, technicznych organizacyjnych); ale – co bardziej zaskakujące

w Średniowieczu, a rozwojem społecznym i dobrobytem, jaki nastąpił w miastach włoskich [2006]. Gdyby teza Kropotkina była słuszna, to znacznie bardziej uzasadniona byłaby rekonstrukcja pomocy wzajemnej w wydaniu ekonomii społecznej, z jaką mamy dzisiaj do czynienia, a takie działania jak zakładanie spółdzielni socjalnych czy przedsiębiorstw społecznych byłyby znakomitym przykładem najwyższej formy tak rozumianej pomocy wzajemnej.

¹⁸ Niektórzy biolodzy mówią nawet o genie egoizmu.

¹⁹ Niektórzy socjologowie być może nazwaliby ten proces instytucjonalizacją życia społecznego.

– czasami dochodzi do odmowy przyjęcia pomocy, co może oznaczać, że nie jest ona takim jednoznacznie dobrem, za jakie jest uważana przez udzielającego pomoc,

- po trzecie, można nie zdążyć z pomocą lub, co gorsza, nie trafić z pomocą, a czasami nawet zaszkodzić udzielając pomocy.

Zwrócenie uwagi na wspomniane pęknięcia, wraz z zasygnalizowanymi wcześniej dylematami (dotykającymi nie tylko pomocy państwowej), takimi jak: *komu pomagać i na podstawie jakich kryteriów?*, przekształca się w poważny niepokój, kiedy w ramach analizy językowej dojdziemy do zbyt rzadko zauważanego, choć chyba nieprzypadkowego w języku polskim, związku słów: *pomoc* i *przemoc*. Aby jednak wyjaśnić tę zaskakującą bliskość przywołajmy jeszcze inne słowo, je „łączące”, którym jest słowo *moc*.

2. Związek pomocy z mocą

Nie trzeba wielkiej spostrzegawczości, aby zauważyć, że w słowie *pomoc* zawarte jest słowo *moc*. Większej jednak kompetencji językowej wymaga ustalenie relacji pomiędzy tymi pojęciami. *Moc* oznacza, po pierwsze, jakąś siłę w sensie siły fizycznej lub siły duchowej (np. psychicznej czy moralnej), co zaskakująco dobrze współgra z definicją pomocy jako fizycznym lub moralnym wsparciem kogoś. Po drugie, *moc* oznacza możliwość. Określenie *coś jest w czyjejś mocy* jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że coś jest możliwe do zrealizowania przez tę osobę, zaś określenie: *ktos ma moc uczynienia lub zmienienia czegoś*, oznacza, że osoba ta ma zdolność oddziaływania, wywierania wpływu, wywoływania skutków. A zatem można by powiedzieć, że dokonana pomoc oznacza, iż ktoś miał moc, czyli możliwość, siłę i zdolność udzielenia wsparcia, czyli zmiany sytuacji potrzebującego na lepszą²⁰. Po trzecie, *moc* oznacza także uprawnienie, prawo do czegoś, co z jednej strony wiązałoby się z „należnością pomocy”, zaś z drugiej strony, sformułowanie: *dopuszczalne mocą prawa* określałoby te z obszarów udzielania pomocy, w których pomagający podejmuje

decyzję o udzieleniu pomocy, o jej zakresie i charakterze bez zgody osoby, której pomoc jest udzielana (jak np. w najbardziej skrajnym z przypadków ratowania życia osobie bez jej przyzwolenia, co do podejmowania działań ratunkowych)²¹.

Warto też przyjrzeć się charakterowi przyimka *po*, który jako prefiks poprzedza w słowie *pomoc* słowo *moc*. Przyimek ten wchodzi w skład licznych związków. W języku polskim jedno ze znaczeń tego przyimka to „środek, narzędzie komunikacji, zwykle nieruchome względem poruszającego się przedmiotu”. W naszym przypadku nie chodzi jednak o mechaniczny środek komunikacji, jak w zdaniu: *pociąg jedzie po szynach*. Chodzi o narzędzie komunikacji, jakim jest wezwanie wołającego o pomoc²², bo w istocie rzeczy powiadamia on drugiego, że nie ma mocy zaspokojenia istotnej życiowej potrzeby lub podłoża problemowi, przed którym staje, zatem kieruje swą informacją do tych, którzy tę moc mają (bez względu na to, czy chodzi o moc fizyczną czy duchową). W tym kontekście słowo *pomoc* oznacza zwrócenie się *po-moc*, potrzebną do zaspokojenia potrzeby lub rozwiązania problemu.

Inne użycie tego przyimka oznacza też miarę, liczbę, wartość, cenę czegoś lub jednostkę miary. W typowych zdaniach, takich jak: *dzieci dostały po cukierku* czy *kupować coś po niskich lub wysokich cenach* przyimek *po* wyznacza pewną miarę – w pierwszym przykładzie liczbę, w drugim wartość. Choć w słowie *pomoc* nie dostrzegamy w pierwszym oglądzie żadnej miary czy wartości, to skoro u podłoża tego pojęcia odnajdujemy *moc*, to za nią odnaleźć możemy także miarę i wartość, bowiem są one zawarte już w samej *mocy*. W jednym ze znaczeń *moc* to przecież energia, za którą kryje się jakaś siła, podawana każdorazowo w odpowiedniej jednostce, zaś przyimek *po* pogłębia tylko ów wartościujący i wymierny aspekt słowa *pomoc*, ponieważ każdy, któremu udzielono pomocy, dostał właśnie

²⁰ Wychodząc od *mocy*, czyli możliwości, krytykuje się coraz częściej brak odpowiedniej pomocy międzynarodowej dla krajów, w których panuje bieda, będąca przyczyną śmierci głodowej, ponieważ z niektórych obliczeń wynika, że ludzkość byłaby w stanie, tzn. jest w *mocy* wyżyć wszystkich głodujących.

²¹ Jednym z takich przykładów udzielania pomocy, choć bez zgody podmiotu, któremu to wsparcie jest udzielane, a jednak w majestacie prawa, jest np. przenoszenie dzieci z domu rodzinnego do rodziny zastępczej lub domu dziecka. Innym przykładem może być udzielanie intensywnej pomocy medycznej osobie nieuleczalnie chorej i cierpiącej, choć jej pragnieniem jest zakończenie życia, albo też utrzymywanie przy życiu osób pozostających w długoletniej śpiączce bez nadziei na powrót do życia, bez zgody najbliższej rodziny [Singer, 1997].

²² Właśnie to wołanie o pomoc miał na myśli Tischner mówiąc o bodźcu wywołującym solidarne sumienie [1984, s. 13].

po jakiejś jednostce „mocy wsparcia”²³. Kiedy mówimy, że konkretna pomoc miała większą lub mniejszą wartość od innej pomocy, to przecież dokonujemy jakiegoś wartościowania. Ujmując zaś rzecz filozoficznie, przy pewnych założeniach udzielenie dobroczynnej mocy tym, którzy pozostają w pilnej potrzebie, staje się miarą, którą można by nazwać miarą człowieczeństwa²⁴.

Podsumowując, można zatem powiedzieć, że związek mocy z pomocą nie jest przypadkowy. Pomoc jest bowiem udzieleniem mocy temu, kto jej nie posiada (bez względu na to, czy jej nie posiadał od początku, czy też stracił ją w którymś momencie swojego życia, bez względu także na to, czy stracił ją niezależnie od siebie, czy też na skutek swoich błędów, oraz bez względu na to, czy dotyczy materialnego aspektu ludzkiej egzystencji, braku fizycznej mocy do dalszego trwania, czy też braku duchowej siły do jej dalszego utrzymywania). Warto zauważyć, że kiedy analizuje się relację pomocową od strony podmiotu udzielającego pomocy, to większa uwaga jest skoncentrowana na jego mocy, natomiast kiedy analizuje się tę relację od strony przyjmującego pomoc, uwaga koncentruje się na jego słabościach²⁵. Ponadto, skoro pomoc jest przywracaniem mocy ludzkiej egzystencji (zarówno tej fizycznej, jak i duchowej), to jej udzielanie staje się w jakimś sensie miarą człowieczeństwa konkretnego człowieka, jak i miarą człowieczeństwa ludzkości w ogóle.

3. Między pomocą a przemocą

Przejdźmy zatem do drugiej pary z zaprezentowanej wcześniej trójki pojęć, czyli do relacji pomocy i przemocy. Aby się przyjrzeć tej relacji, najpierw

na chwilę zatrzymajmy się na samym fenomenie przemocy.

Najkrócej powiedziawszy, przemoc to użycie siły wobec drugiego człowieka i to wbrew jego woli²⁶. Owe „wbrew woli” – jak zauważa Jacek Filek – „wydaje się istotowym momentem przemocy” [2010, s. 283]. Przemoc, podobnie jak pomoc, jest relacją dwuelementową. Przemoc pozostaje nią niezależnie od tego, czy podmiot stosujący przemoc jest indywidualny czy zbiorowy, instytucjonalny czy osobowy, jak i niezależnie od tego, czy przemoc jest skierowana na jednostkę czy na grupę. Zawsze bowiem mamy do czynienia z podmiotem przemocy i podmiotem jej doświadczającej. Warto zauważyć, że tak jak pomoc jest działaniem polegającym na dodaniu mocy drugiemu tam, gdzie jest zauważalny istotny jej brak, tak przemoc jest nadużyciem nadmiaru mocy wobec drugiego i to właśnie dlatego, że drugiemu brak mocy, że siły tego drugiego są znacznie słabsze, zaś wraz z osłabieniem sił i mocy drugiego wzrasta siła i moc tego, który stosuje przemoc.

Zatem oba fenomeny wiążą się z mocą, można by nawet powiedzieć, że są na niej ukonstytuowane. Jednak, choć oba fenomeny pojawiają się w wyniku nierówności mocy pomiędzy wchodzącymi w relację podmiotami, to – co należy mocno podkreślić – oba pozostają wobec siebie przeciwstawne. Pozytywne dodawanie mocy w ramach udzielania pomocy jest przeciwstawne nadużyciu mocy w ramach zjawiska przemocy. Pozytywna intencja, kryjąca się za ideą pomocy bliźniemu, jest przeciwstawna intencji, kryjącej się za zjawiskiem przełamania przemocą woli drugiego. Kiedy w pomocy chodzi o wzmocnienie woli potrzebującego, to w akcie przemocy o złamanie tej woli²⁷ i zapanowanie nad drugim poprzez ograniczenie jego wolności. Podczas gdy pomoc polega na dzieleniu się nadmiarem mocy, przemoc jest odbieraniem tej części mocy, która w słabszym człowieku jeszcze istnieje. Pomoc jest zatem pozytywnym wykorzystaniem nawet niewielkiego nadmiaru mocy, podczas kiedy przemoc jest negatywnym wy-

²³ Można by, ujmując rzecz nieco żartobliwie, przy tendencji do parametryzacji, stworzyć jednostkę miary i nazwać ją pomocnikiem lub z angielska – helpikiem, i wartość pomocy podawać w tej jednostce. Pomoc wyrażona w większej liczbie pomocników/helpików miałaby zatem większą wartość sprawczą niż ta charakteryzująca się ich mniejszą liczbą.

²⁴ Wprawdzie udzielamy pomocy także zwierzętom, ale nie na miarę zwierzęcą (bo tej przecież nie znamy), ale na miarę ludzką albo na miarę człowieka świadomego czy człowieka cywilizowanego.

²⁵ Taką samą strukturę odnajdujemy w relacji odpowiedzialności: „Jeśli wychodzimy od podmiotu, to postrzegamy jako konstytutywną dla relacji odpowiedzialności właśnie moc podmiotu. Jeśli jednak wychodzić będziemy od <przedmiotu> odpowiedzialności, czyli od Innego, jako konstytutywną dla odpowiedzialności postrzegać będziemy wówczas słabość, biedę Innego” [Filek Jacek, 2003, s. 292].

²⁶ Filozofowie podejmują wprawdzie trud udzielenia odpowiedzi na pytanie czy przemoc można stosować także wobec innego bytu niż ludzki, ale na potrzeby rozważanego tu problemu pozostaniemy przy przemocy jako relacji pomiędzy istotami ludzkimi, podążając za tymi filozofami, „którzy uznają, że przemoc jest wyłącznie domeną ludzi” [Filek Jacek, 2010, s. 287].

²⁷ „Docelowym przedmiotem przemocy jest (...) wola, idzie przeciw przedzi wszystkim o to, by ją złamać” [Filek Jacek, 2010, s. 287].

korzystaniem tego nadmiaru. Tym, co je łączy i upodabnia, jest to, że oba fenomeny czerpią moc z mocy, ale tym, co je diametralnie różni, jest cel, który w zjawiskach tych jest całkowicie odmienny. W przypadku pomocy chodzi o dobro tego, któremu się tej pomocy udziela, zaś w przypadku przemocy wyłącznie o dobro tego, kto swej siły nadużywa. Tym, co je także upodabnia jest charakterystyczna asymetryczność relacji, w przypadku pomocy między pomagającym a beneficjentem, a w przypadku przemocy między narzucającym przemoc a osobą doświadczającą przemocy. Oprócz asymetryczności relacji tym, co je jeszcze upodabnia, przy całkowitej ich odmienności intencjonalnej, to pojawiająca się w obu fenomenach pewna dwuznaczność, mająca charakter wewnętrznego pęknięcia rodzącego przeciwne konsekwencje do tych zamierzonych, jak i szczególnie trudności czy dylematy z nimi związane.

O niektórych trudnościach czy dylematach związanych z pomocą już wspominaliśmy. W przypadku przemocy pęknięcie rodzące poważny dylemat zarysowuje się wyraźnie wtedy, gdy zaczynamy się zastanawiać nad tym, czy możliwe jest życie bez przemocy. Jak zauważa Jacek Filek w swym *Dopytywaniu się o przemoc* – choć „Ewangelia uczy by nie oddawać złem za zło, to już Cicero się skarżył: <Cóż można by zdziałać przeciw przemocy bez przemocy>, dlatego: <co nam obca przemoc wzięta, szablą odbierzemy>” [Filek, 2010, s. 283]. Stajemy zatem przed pytaniem, czy zawsze przemoc jest czymś negatywnym, czy czasami przemoc może mieć charakter pozytywny. Generalnie przemoc jest zła, czasami jednak wydaje się użyteczna, a akty przemocy w bardzo specyficznych sytuacjach prowadzą do rozwiązania trudnych problemów.

Powracając jednak do fenomenu pomocy, zasadnicza trudność wiąże się z tym, że czasami źle rozumiana pomoc może przekształcić się w przemoc.

4. Kiedy pomoc rodzi przemoc

Dzieje się tak wtedy, kiedy, po pierwsze, pomoc jest udzielana wbrew woli beneficjenta. Taka pomoc ma charakter przemocy egzystencjalnej. Paradoks pomocy polega tu na tym, że zamiast zwiększyć moc, siłę, motywację człowieka potrzebującego lub wesprzeć jego możliwości w rozwiązywaniu istotnego problemu, działanie wspierające osłabia go w każdym z tych wymiarów. Z pomo-

cą przybierającą charakter przemocy możemy się spotkać w różnych obszarach życia społecznego. Najczęściej jednak w obszarze pomocy państwowej wykonywanej z mocy prawa²⁸ oraz podczas udzielania pomocy międzynarodowej przez państwa rozwinięte (bogate) krajom rozwijającym się (biednym).

Po drugie, kiedy udzielanej pomocy towarzyszy absolutne przekonanie, że pomagający wie lepiej, jak potrzebujący powinien żyć²⁹, wie lepiej, czego potrzebuje ten, któremu pomaga. Taka pomoc ma charakter przemocy w zakresie „słusznej wiedzy”. Paradoks pomocy polega w tym przypadku na tym, że pomoc przekształcona w przemoc zamiast stworzenia osobie, do której jest skierowana, możliwości bycia istotą wolną, dokonującą samodzielnych wyborów oraz stworzenia jej warunków do naturalnego dojrzewania do przysługującej każdemu z nas wolności, uniemożliwia to, skazując na „wiedzę i mądrość innych”, nie zawsze odpowiednią dla tej osoby. Podobnie wygląda pomoc krajom biednym, skazanym w wyniku pomocy na specjalistów i ekspertów, nierzadko nie mających bladego pojęcia o kulturze danego narodu, a narzucających rozwiązania wprost z własnego kręgu kulturowo-gospodarczego. Niestety wiele działań służb pomocowych, i to nie tylko w naszym kraju, ma charakter takiej przemocy. Przykładowo, duża liczba urzędników jest przekonana, że dzieciom będzie lepiej w domach dziecka lub w rodzinie zastępczej niż w ich własnym domu. Analogicznie, politycy krajów rozwiniętych są święcie przekonani co do słuszności udzielania pomocy ekonomicznej jedynie pod warunkiem rozwoju w tych krajach systemu rynkowego, podobnego do tego, który funkcjonuje w ich własnym kraju.

Po trzecie, wówczas gdy pomoc ma charakter uzależnienia beneficjentów od dalszej pomocy, zamiast zwiększenia ich własnej odpowiedzialności za swoje życie. Taka pomoc ma charakter przemocy instytucjonalnej. Paradoks pomocy polega tu na przekształcającym się w przemoc uzależnieniu potrzebującego od dalszego udzielania wsparcia. Polega zatem na wykreowaniu zamiast człowie-

²⁸ Jak twierdzi M. Zaremba-Bielawski (szwedzki publicysta) w latach 1935-1967 „w Szwecji poddano przymusowej sterylizacji tysiące obywateli, głównie kobiet, które nie pasowały do systemu” [Szwecja to Szwecja, Polska to Polska, 2011].

²⁹ „Imigrant nie ma (mowa o Szwecji – uzup. J.F.) autonomii, ponieważ urzędnicy wiedzą lepiej, czego potrzebuje i kiedy” [Ibidem].

ka samodzielnego oraz twórczo rozwiązującego swoje problemy i „dającego” coś społeczeństwu, człowieka uzależnionego od kolejnych form pomocy, czyli człowieka wyłącznie „biorącego” od społeczeństwa, co w skrajnych przypadkach może doprowadzić do wykreowania człowieka roszczeniowego. Paradoks ten można by określić z perspektywy pomagającego jako wewnętrzny dysonans między nakazem (etycznym, religijnym³⁰, instytucjonalnym) udzielania pomocy a ryzykiem uzależnienia od siebie beneficjenta, zaś z perspektywy otrzymującego pomoc jako dysonans między wewnętrzną potrzebą bycia wolnym i decydowania o sobie a koniecznością przyjęcia pomocy dziś, ograniczającej jednak znacznie swobodę przyszłych decyzji.

John Holt w swym bardzo krytycznym eseju *O <pomocy> i specjalistach od pomagania* zauważa, że „sposób, w jaki specjalista od pomocy postępuje ze swoimi podopiecznymi, to co robi i mówi (lub przemilcza) na temat swojej działalności, prawie nieuniknienie kończy się przekonaniem ich, że istotnie są zależni od jego pomocy” [1981, s. 296-297]. W swej krytyce „pomagaczy zawodowych”, czyli głównie tych instytucjonalnych, idzie nawet znacznie dalej mówiąc, że „specjalista od pomocy żyje dzięki bezradności i wytwarza bezradność, jaka jest mu potrzebna” [ibidem, s. 297]. Mechanizm instytucjonalnej pomocy wedle Holta ma stały schemat. Na początku instytucjonalny „pomagacz” mówi: *Pozwól, że zrobię to za ciebie, lepiej się na tym znam, zrobię to lepiej*. Po jakimś czasie mówi już: *Nie rób tego, sam nie potrafisz*, żeby na końcu powiedzieć: *Nie pozwolę ci nawet spróbować zrobić tego samodzielnie – coś ci się nie uda i zrobisz krzywdę sobie albo komuś innemu* [ibidem, s. 297]. Dlatego też człowiek, który za zadanie swego życia uważa dopomaganie innym, jeśli nie dochowa najwyższej ostrożności, prawie na pewno zacznie określać swoich beneficjentów jako tych, którzy sami bez niego nie potrafią sobie poradzić [ibidem, s. 296].

Po czwarte, kiedy pomoc pozbawia potrzebujących ich własnej godności, zamiast tę godność umacniać. Pomoc niszcząca ludzką godność (bez względu na to, czy ma postać świadomych działań

czy nieprzewidywanych wcześniej konsekwencji) można by nazwać przemocą fundamentalną, niszczy bowiem w człowieku to, co najbardziej podstawowe, czyli poczucie własnej wartości. Z tą formą przemocy jest często związane zjawisko resentymentu, któremu ulega niestety spora liczba „zawodowych pomagaczy”. Mechanizm ten polega na tym, że pomagający pomagając wykluczonym, biednym czy zagubionym czują się bardziej wartościowi, bo są lepsi od tych potrzebujących pomocy, a żeby mocniej odczuć tę przewagę, czyli dla zwiększenia własnego dobrego samopoczucia, dają to niejednokrotnie odczuć swoim podopiecznym. Poniżenie i pozbawienie godności słabszych i potrzebujących pomocy podnosi bowiem w ich oczach własną wartość, wzmacnia ich przekonanie o swojej wielkości czy wyjątkowości, a w skrajnej postaci prowadzi nawet do upodobnienia się do roli pana i władcy, który decyduje o być lub nie być swoich podopiecznych³¹.

Po piąte, wtedy kiedy pomoc udzielana potrzebującym przynosi więcej korzyści tym, którzy jej udzielają niż tym, którzy jej doświadczają. Taka pomoc ma nie tylko charakter instrumentalny, ale można ją określić jako przejaw przemocy ekonomicznej. U źródeł tej instrumentalności i związanej z nią przemocy leży interes własny udzielającego pomocy. Należy jednak pamiętać, że interes własny może mieć wymiar zarówno materialny, jak i niematerialny (np. wizerunkowy lub prestiżowy). W ramach materialnego może mieć charakter finansowy lub w postaci dóbr, które pomagający przy okazji pomocy sam może wykorzystać. Dodatkowo, w przypadku instytucji publicznych czy organizacji pozarządowych udzielających pomocy mamy do czynienia nie tylko z deformacją pomocy, jaką jest biurokratyzacja pomocy, ale także z podtrzymywaniem zasadności trwania tych instytucji czy organizacji (co jest ich immanentnym własnym interesem) poprzez podejmowanie projektów pomocowych niezależnie od rzeczywistych potrzeb. Owa pierwotna instrumentalność dotycząca realizacji własnego interesu zostaje z czasem

³⁰ Warto w tym miejscu zauważyć, że wszystkie wielkie religie w swych zaleceniach etycznych posiadają nakaz udzielania pomocy, jednak w każdej z nich jest on nieco inaczej sformułowany. Dla przykładu, chrześcijaństwo mówi o miłosierdziu, za którym kryje się nakaz wsparcia bliźniego, podczas gdy buddyzm mówi o szczodrości, czyli umiejętności dzielenia się.

³¹ Stąd być może tak dużo przemocy w zamkniętych instytucjach pomocowych – począwszy od instytucji publicznych, takich jak domy opieki czy domy dziecka, a na organizacjach pomocowych prowadzonych przez zakony skończywszy. Należy zauważyć, że nie zawsze złe serce stoi za pomocą udzielaną przemocą. Czasami jest to właśnie resentyment lub brak zrozumienia konieczności poszanowania godności drugiego człowieka lub znieczulenie wynikające z wieloletniego udzielania pomocy.

rozszerzona na instrumentalne traktowanie także tego, który właśnie potrzebuje pomocy i jest beneficjentem realizowanego projektu.

Podsumowując, można powiedzieć, że słabość, niedoskonałość, a nawet paradoksalność relacji pomocowej polega na tym, że pozytywna skłonność do udzielania pomocy drugiemu człowiekowi przy braku ostrożności u pomagającego może wyzwolić w nim przeciwstawną skłonność, jaką jest chęć zapanowania nad drugim. Chęć wsparcia, pomocy zamienia się w jedną z form panowania: fizycznego, duchowego, moralnego, ideologicznego czy ekonomicznego.

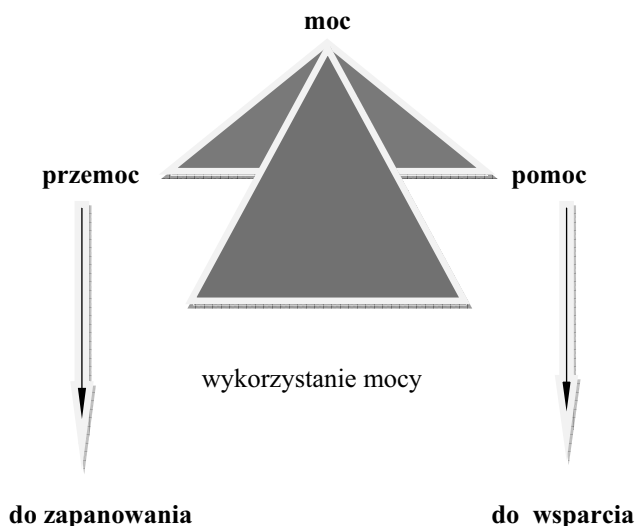
W praktyce nazbyt często – zarówno w przestrzeni pomocy rodzinnej, instytucjonalnej, jak i międzynarodowej – dochodzi do przeradzania się pomocy w przemoc lub, jak określiliby to niektórzy, dochodzi do zacierania się granicy pomiędzy pomocą a przemocą, chociaż udzielanie pomocy, w swej istocie, jest całkowicie inną odpowiedzią na bezsilność mocy człowieka niż przemoc. Ten sam niedobór mocy człowieka rodzi jednak dwie przeciwstawne skłonności: u jednych chęć udzielania mocy innym, czyli pomocy, u innych skłonność do zapanowania nad słabnącą mocą drugich, czyli do przemocy. Jeśli tak, to może warto zapytać, dlaczego u jednych pojawia się chęć „pomocy pomocowej” a u innych chęć „pomocy przemocowej”. Ujmując rzecz w perspektywie filozoficznej, należałoby odpowiedzieć, że „pomoc pomo-

cowa” rodzi się z myślenia o innych i koncentracji raczej na słabościach człowieka, podczas gdy „pomoc przemocowa” wyłania się z myślenia głównie o sobie i koncentracji raczej na mocy człowieka. Oczywiście, konkretnych czynników prowadzących do tego nie-szczęsnego przekształcenia jest znacznie więcej. Na liście czynników (nie pretendującej do kompletności) można by umieścić, przykładowo, po stronie udzielającego pomocy: brak przygotowania do udzielenia pomocy, brak wiedzy w zakresie psychologii, socjologii czy zjawisk gospodarczych, złe ocenie potrzeb, zmęczenie służb pomocowych, wypalenie zawodowe; zaś po stronie społeczeństwa: złe ocenienie potrzeb, niski poziom etyczny, wysoki poziom indywidualizmu, utratę poczucia wspólnoty, chęć szybkiego rozwiązania palącego problemu społecznego, względy polityczne lub ideologiczne itp.

W kontekście sygnalizowanego tu niebezpiecznego związku pomocy z przemocą powróćmy do pytania: *co jest celem pomocy?* Jak już zauważyliśmy, celem immanentnym pomocy jest wsparcie lub uratowanie drugiego człowieka, dobro-czynienie³², czyli dobro drugiego człowieka. Jednak coraz częściej w praktyce pomocowej mamy do czynienia z przydawaniem pomocy celów zewnętrznych, pozostających niejednokrotnie

³² Pomoc niejednokrotnie była nazywana dobroczynnością, choć dzisiaj mamy do czynienia z poważnym spleceniem tej formy pomocy.

Rysunek 1. Związek słowa „pomoc” ze słowami „moc” i „przemoc”



w sprzeczności z istotą pomocy opartej na czynieniu dobra potrzebującemu człowiekowi. Otóż, według niektórych pomoc jest obowiązkiem człowieka, zatem celem pomocy jest jedynie spełnienie tego obowiązku. Według innych, pomoc jest obowiązkiem religijnym, zatem jej celem jest wywiązywanie się z zasad religijnych (ewentualnie przyszłe zbawienie). Niektórzy sądzą, że udzielenie pomocy potrzebującym jest jednym z narzędzi rozwiązywania problemów społecznych (takich jak np. problem wzrastającego bezrobocia czy bezdomności), które i tak trzeba rozwiązać. Inni zaś idą jeszcze dalej i uważają, że pomoc jest środkiem do określenia innych celów, np. takich jak rozwój społeczny³³. Czasami sądzi się, że celem pomocy jest wyrównywanie nierówności lub wprowadzanie nieco sprawiedliwości w wadliwy system społeczny. Natomiast niektórzy liberałowie uznają pomoc za istotny element chroniący pozostałych członków społeczeństwa przed protestami tych, którym się nie udało zaspokoić swoich podstawowych życiowych potrzeb, a zatem za element stabilizujący.

Nietrudno zauważyć, że interpretacja fenomenu pomocy oraz jej konkretne formy będą się zmieniać w zależności od przyjęcia któregoś z przywołanych tu celów pomocy. Wszystkie zaprezentowane powyżej cele pomocy w mniejszym lub większym zakresie mają charakter zewnętrzny³⁴, w dużej mierze instrumentalny, celem pomocy nie jest bowiem sam człowiek. Pomagającemu przy tak określonych celach pomocy chodzi o akceptację społeczną, zbawienie, bardziej harmonijny rozwój społeczny lub ochronę przed atakami wykluczonych.

Wydaje się jednak, że celem pomocy jest wsparcie, którego fundamentalnym celem jest drugi człowiek, on sam. Co jednak oznacza wsparcie drugiego człowieka? Na to niezwykle trudne pytanie można by odpowiedzieć, że chodzi o to, aby pomoc ze wszech miar wspierała to, co w człowieku najbardziej ludzkie. Pomoc przede wszystkim nie może ograniczać wolności człowieka, zaś wzmacniać powinna poczucie jego własnej wartości, godno-

ści oraz odpowiedzialności za siebie i drugiego człowieka.

Przy okazji refleksji nad fenomenem pomocy, warto zastanowić się także nad tym, ile niedoboru mocy, słabości człowieka, rodzących zapotrzebowanie na pomoc jest wynikiem przyczyn naturalnych, a ile wynikiem rozwoju cywilizacyjnego³⁵. Kiedy Tischner zastanawiał się nad tym, z kim czy wobec kogo powinniśmy być solidarni, odpowiadając na to pytanie napisał: „solidarność jest przede wszystkim dla tych, których poranili inni ludzie i którzy cierpią cierpieniem możliwym do uniknięcia, przypadkowym i niepotrzebnym” [Tischner, 1984, s. 13]. Gdyby analogicznie zapytać: *dla kogo lub do kogo powinna być kierowana pomoc?*, należałoby odpowiedzieć, że „dla tych, których poranili inni ludzie i którzy cierpią cierpieniem możliwym do uniknięcia, przypadkowym i niepotrzebnym”³⁶. Jeśli zatem część słabości, niedomiaru mocy człowieka wygenerował sam człowiek, to może dobrze by było, żeby zamiast udzielać nieefektywnej pomocy położyć nacisk na eliminowanie przyczyn ludzkich słabości wytwarzanych przez cywilizację. Jednak pytając o powody, dla których tylu ludzi w naszym kraju i na świecie potrzebuje dzisiaj pomocy, wkraczamy na grząski grunt, wpadamy w pułapkę trudnych, bo ideologicznych dyskusji, które nie sprzyjają rozwojowi „pomocy pomocnej”, a spychają jej istotę do czysto instrumentalno-ideologicznego wymiaru, co dobrze oddaje wypowiedź biskupa H. Camary³⁷: „Gdy pomagam biednym, uważa się mnie za świętego, ale kiedy pytam dlaczego oni są biedni – nazywa się mnie komunistą” [http://pl.wikiquote.org/wiki/Hélder_Camara].

Widać więc, że pytanie o przyczyny tak dużego zapotrzebowania na pomoc nie jest przez niektóre środowiska (szczególnie przedstawiciele świata władzy) akceptowane, bowiem przy niemożności zaspokojenia podstawowych potrzeb wszystkich potrzebujących łatwo może się przerodzić w uza-

³³ „Ponieważ – jak pisze N. Dower – pomoc jest tylko środkiem osiągnięcia pewnego celu – rozwoju” [1998, s. 318].

³⁴ Nawet interpretacja, według której celem pomocy jest spełnienie przez człowieka obowiązku pomagania bliźniemu czy przedstawicielowi tego samego gatunku, niesie w sobie przy pewnym rozumieniu ten instrumentalny charakter.

³⁵ Niewątpliwie część ludzkiej biedy, jak i wiele chorób ma charakter cywilizacyjny. Anoreksja i bulimia wydają się być naszym dziełem, będąc wypadkową manipulacyjnego charakteru przemysłu dietetyczno-kosmetycznego oraz ekspansji show-biznesu.

³⁶ Paradoksalnie, jesteśmy bardziej otwarci na tych, którzy cierpią na skutek żywiołów, czyli czynników niezależnych, niż na tych, których sami jako społeczeństwo skrzywdziliśmy – dla nich mamy zdecydowanie mniej zrozumienia.

³⁷ Hélder Pessôa Câmara (1909-1999) – brazylijski teolog.

sadnione pytanie: *a właściwie to dlaczego jest tylu potrzebujących pomocy?*, co niechybnie prowadzi do refleksji nad polityką i gospodarką krajową lub, w wymiarze globalnym, do pytania o zasadność polityki i gospodarki międzynarodowej oraz o efektywność jej podstawowych zasad. Zważywszy na powyższe, choć w perspektywie filozoficznej pomoc jawi się jako miara ludzkiego człowieczeństwa, ponieważ sprzyja temu człowieczeństwu, a w przestrzeni religijnej mamy nawet do czynienia z uwzniośleniem pomocy w postaci chrześcijańskiego miłosierdzia czy szczodrości będącej jedną z podstawowych zasad buddyzmu, to jednak dyskurs głównie polityczny oraz dyskurs ekonomiczny unikają tej problematyki jako zbyt skomplikowanej, a nawet niebezpiecznej.

Dlatego też rzeczywistość, jaką zrodziła nasza cywilizacja, nie może już tak łatwo zadowolić się przesłaniem J. Kochanowskiego:

*„Przeto chciejmy wziąć przed się myśli godne siebie,
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie;
Służmy pocziwej sławie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra wspólnego pomoże,*

[Kochanowski, 2009, s. 47].

Gdyby zapytać, dlaczego ta piękna strofa Kochanowskiego nie może być przesłaniem wyznaczającym współczesnemu człowiekowi kierunek działania, należałoby odpowiedzieć, że przyczyn jest wiele, ale najważniejszą jest chyba zanik poczucia wspólnoty oraz przedkładanie celów ekonomicznych nad społecznymi, które to przedkładanie *notabene* wydaje się wysoce dyskusyjne w obliczu wzrastającej liczby obywateli tego świata potrzebujących pomocy.

5. Zamiast zakończenia

Ludzkość od wieków błędziła. Patrząc na dzieje ludzkości można powiedzieć, że do miejsca, w którym się znajduje doszła wykorzystując – stosowaną zresztą przez każdego z nas – metodę prób

i błędów. Przy czym, my jako jednostki mamy jeszcze możliwość uczenia się na błędach innych bez ich popełniania, natomiast ludzkość takiej możliwości nie ma – i to nie tylko dlatego, że jest w pewnym sensie bytem abstrakcyjnym. Historia ludzkości świadczy jednak o tym – przynajmniej jak dotąd – że po każdym okresie błędów lub nawarstwieniu się trudności, zagrażających dalszemu trwaniu *homo sapiens*, następował intensywny wysiłek mający na celu wyeliminowanie błędów oraz zdecydowaną walkę z nimi. Wydaje się, że z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia także obecnie. Przykładowo, skoro w wyniku rozwoju gospodarczego doszło do wielu błędów, takich jak np. zniszczenie środowiska naturalnego, podjęto próbę zminimalizowania tego błędu poprzez wdrażanie idei zrównoważonego rozwoju. Z podobnym mechanizmem mamy do czynienia w związku z negatywnym zjawiskiem instrumentalizacji pomocy. Skoro w wyniku rozwoju społeczno-gospodarczego doszło do powstania grup wykluczonych, a dotychczasowe formy pomocy instytucjonalnej nie tylko, że nie są w stanie objąć wszystkich potrzebujących, a nadto coraz częściej dochodzi do wypaczenia polegającego na przejściu od pomocy do przemocy, zrodziła się idea ekonomii społecznej, której jednym z celów jest właśnie uniknięcie ryzyka przekształcenia się pomocy w zwykłą przemoc. Znaczna część działań składających się na ekonomię społeczną opiera się na pomocy odwołującej się do dobrowolności, do wspólnoty opartej na pomocy wzajemnej, do przedkładania celów społecznych nad ekonomiczne, do kształcenia w podopiecznym odpowiedzialności. Należy jednak zawsze pamiętać, że żadne z rozwiązań nie było, nie jest i nie będzie doskonałym antidotum na wszystkie problemy. Myśl ludzka, dostrzegając rodzące się trudności, musi każdorazowo szukać rozwiązań je eliminujących lub przynajmniej minimalizujących. W tym kontekście idea ekonomii społecznej wydaje się być jednym z rozwiązań minimalizujących ryzyko przekształcania się pomocy w jej przeciwieństwo, jakim jest przemoc. ■

Literatura

Dower N. [1998], *Nędza na świecie*, tłum. S. Radziszewski, [w:] P. Singer (red.) *Przewodnik po etyce*, Książka i Wiedza, Warszawa.

Filek J. [2003], *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Filek J. [2010], *Dopytywanie się o przemoc*, [w:] Jacek Filek, Życie, etyka, inni. Scherza i eseje filozoficzno-etyczne, Wydawnictwo Homini, Kraków.

Literatura cd.

Holt J. [1981], *O <pomocy> i specjalistach od pomagania*, tłum. A. Jakubowicz, [w:] K. Jankowski (red.) *Psychologia w działaniu*, Czytelnik, Warszawa.

Kant I. [1971], *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, PWN, Warszawa.

Kochanowski J. [2009], *Dzieła wybrane*, Wydawnictwo GREG, Kraków.

Kropotkin P. [2006], *Pomoc wzajemna, brak tłum.*, Biblioteka Klasyków Anarchizmu, Poznań.

Lévinas E. [1998], *Całość nieskończoność. Esej o zewnętrżności*, tłum. M. Kowalska, PWN, Warszawa.

Ness L.D. [2004], *Rozświetlanie mroku – buddyzm na Zachodzie*, tłum. J.P. Listwan, [w:] A.H. Badiner (red.) *Uważność na targowisku. Globalny rynek i masowa konsumpcja a świadome życie*, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa.

Singer P. [1997], *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjnej*, tłum. A. Alichniewicz, A. Szczęsna, PIW, Warszawa.

Szwecja to Szwecja, Polska to Polska [2011], rozmowa z M. Zarebą-Bielawskim przeprowadzona przez E. Winnicką, „Polityka” nr 29.

Tischner J. [1984], *Etyka solidarności*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Wilson E.O. [1988], *O naturze ludzkiej*, tłum. B. Szacka, PIW, Warszawa.

Zaangażowanie [2011], *Zaangażowanie społeczne instytucji finansowych w Polsce*, Raport przygotowany przez Forum Darczyńców w Polsce oraz PwC.

Deliberations on the phenomenon of assistance

Abstract: The paper offers some reflections on assistance – a phenomenon that whose presence in social life is becoming more and more pronounced, although less so socio-philosophical analyses. The considerations presented here are preliminary in nature, and to a considerable extent focus on linguistic analysis. The author’s approach is based on the assumption that an understanding of a number of phenomena can be aided by research into the notions that describe it, since it is within language that people accumulate their knowledge of surrounding reality, sometimes without fully realising it. The second part of the article focuses on the surprising closeness between assistance and violence, both in their literal senses and in practice.

Key words: assistance, support, mutual assistance, violence.